

Urządnik wychodzi 10 i 25
każdego miesiąca.

Przedpłata

miejscowa i zamiejscowa wynosi
kwartalnie 60 ct.
półrocznie 1 złr. 20 ct.

Otwarte reklamacye wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcyja i administracyja
znajduje się w Przemysłu,
w rynku, w drukarni Jana Cara.

Przedpłatę należy przesyłać
wprost do administracyji.

Ogłoszenia przyjmują się za opła-
tą 6. centów od wiersza drobnym
drukem.

czasopismo poświęcone sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Od Redakcyi.

Ponieważ administracyja wykazuje znaczne zaległości w prenumeracie przeto upraszamy szanownych prenumeratorów naszych o łaskawe wyrównanie takowych, od regularnego bowiem wpływu prenumeraty zależy byt pisma naszego, które prócz prenumeraty niema i niechce mieć żadnych innych dochodów.

NASI STARUSZKOWIE.

Jakże często spostrzeżesz w urzędach naszych pomiędzy stosami aktów zgrzybiałych starców, o pomarszczonej twarzy, o siwym włosie lub tonzurze niepospolitych rozmiarów, z olbrzymimi okularami na nosie, którzy przygnieceni wiekiem, niby pomniki z dawno minionej przeszłości, krzątają się jeszcze w biurze chcąc niby urzędować, a których dziecinne nawyczki

starości, stają się często dla młodszych kolegów i podwładnych nawet przedmiotem niewłaściwych żartów.

Są to staruszkowie nasi, którzy po spędzeniu 40. lat w służbie rządowej, dalej jeszcze swe obowiązki pełnią dla zatrzymania dodatku aktywnego, pomimo braku dostatecznych sił fizycznych i umysłowych, pomimo że poorane czoło i ręka drżąca przypomina im w każdej chwili, że czas spocząć na laurach, że czas ustąpić pola młodszemu koledze.

Mimo wszelkiego szacunku jaki mamy dla podeszłego wieku i zasług położonych, nie możemy pominąć milczeniem tego objawu, widząc jak często starcy, którzy już spocząć by powinni, dla utrzymania się przy dodatku aktywnym stoją upornie na swem stanowisku, chociaż pomimo najlepszych chęci obowiązkom z tem stanowiskiem połączonym dla braku sił potrzebnych podołać nie są wstanie.

Chęci u nich są niezawodnie jak najlepsze, jednakże dobre chęci nie wystarczą zwłaszcza dziś, kiedy każde kółko tej wielkiej maszyny całą swą

siłą pracować powinno, gdyż inaczej ruch maszyny ustaje, kiedy sinecury w urzędach już nie istnieją, a nawał pracy wymaga, by każdy urzędnik był w całej pełni męskiej siły i by siłę tę wyteżał ile możliwości dla dobra ogółu.

Staruszkowie ci nasi jednak prócz swej nieudolności fizycznej, mają jeszcze wiele nawyczek i właściwości starością zrodzonych, które powodują, że nie tylko nie są pomocnymi w swoim urzędzie, ale stają się często zawadą stojącą na przeszkodzie rozwojowi pracy i energii ze strony innych współkolegów.

Starzec taki, pokrywając jaknajstaranniej nieudolność swoją, urzędową formą, staje się z czasem czystem formalistą, dla którego forma jest alfą i omegą urzędowania, biada temu kto się dopuści grzechu przeciw ulubionej formie jego, kto by zaś jej zachować nie chciał lub nie umiał, ten jest w jego oczach urzędnikiem nieudolnym, nieodpowiadającym stanowisku swemu. Cały umysł jego zajmują drobnostki takie, jak sposób łamania papieru

Listy bez treści.

Lwów — kwiecień.

(Musztarda. — Reminiscenecje wielkopostne. — Zagadka rozwiązana. — Walka łączności ze zgodą. — Z tą korzyść dla miasta. — Nadobna dziewica. — Patron stolicy w niebezpieczeństwie. — Czyste sumienie Przeglądu lwowskiego i skromność tancerzicy. — Praca kobiet. — Melpomena władzi po manowcach. — Święci pańscy uczą się garncearstwa. — Kanał i tramwaj w trąbie. — Wybór i bunt przeciw komitetom.)

Był raz pewien dowcipniś — istna kopalnia soli attyckiej — który w przystępie niepowne już czem spowodowanego dobrego humoru, chcąc puścić w kurs coś bardzo dowcipnego, powiedział że „Urządnik“ jest pismem bardzo długo perjodycznym.

Co za szkoda że się dotąd nikt nie znalazł, ktoby przez zastósowanie racjonalnej eksploatacji, potrafił uchronić od zmarnowania

te drogocenne kryształy prawdziwego dowcipu, jakie według wszelkiego prawdopodobieństwa spoczywają w łonie tej kopalni. Szkoda! — u nas tyle bogactwa narodowego marnie przepada bez pożytku dla kogokolwiek, iż czują się obowiązany zwrócić uwagę ogółu na tę kopalnię soli attyckiej. Nim się jednak kto eksploatacji podjąć zechce, wyznać muszę szczerze że dowcipniś ten powiedział prawdę, której cała gorycz przypada wyłącznie prawie niżej podpisanemu słudze łaskawych czytelników.

Gorycz tej prawdy polega głównie na tem, iż właśnie z powodu tej długoperjodyczności pisma niniejszego, zmuszony jestem celem zapełnienia odcinka, sięgać w dawno zamierzoną przeszłość, w skutek czego „listy bez treści“ pomimo mnogich — jak mi ów dowcipniś ze źle ukrytą ironją zapewniał — i cennych zalet, stają się przedmiotem zbytku, wiele mającym powinowactwa z musztardą podaną po obiedzie.

Jest to rzeczą niezmiernie przykrą, być skazanym na wieczne spażnianie, i mimo

najszczerzej chęci nigdy nie móżd przyjść w porę.

Zastanowiłem się też głęboko nad tem ażali niebyłoby lepiej nieprzychodzić wcale? Siedem „zważywszy“ przemawiało już za zupełną abstynencją, i właśnie miałem zamiar zakonkludować „basta“ — gdy w tem otrzymuję od szan. redakcyi zapewnienie, że po ostatniej mojej przestrodze „listy bez treści“ doznają istotnie losu musztardy po obiedzie, która jak wiadomo, niema powodu obawiać się łakomstwa konsumentów.

Po takim zapewnieniu niepozostaje mi nic innego, jak tylko umywszy ręce od wszystkiego — w cztery tygodnie po wielkiejnocy przystąpić z olimpijskim spokojem do zapełnienia odcinka reminiscencjami wielkopostnymi.

Przedewszystkiem tedy żałować mi wypada, iż samego postu, tego najwierniejszego w doczesnej wędrówce towarzysza naszego, niemogę policzyć do wspomnień. Przypominam sobie jednak że właśnie w czasie największego postu, błysnął nam promyk na-

i wiązania fascykułu, zewnętrzny kształt referatu lub protokołu, niewolnicza punktualność w dotrzymywaniu godzin urzędowych, pokora i serwilizm bez granic wobec przełożonych, oto jest kierunek w którym wyteża resztki sił swoich by tym sposobem pokryć niedolność fizyczną i umysłową.

Starość przynosi słabostki z sobą, którym i nasz staruszek podlega. Zdaje mu się więc że gdyby nie on, urząd musiałby zaprzestać czynności swoich, on podtrzymuje wszystko, on pracuje najwięcej, on jest filarem bez którego cały gmach runąć by musiał. Otoczenie jego niezdoła mu nigdy wyrównać — bo brak każdemu chęci, zdolności i rutyny. Każda nowość jest dlań niedorzecznością, do której niezastępuje się nigdy, tak bowiem jak bywało dawniej tak powinno być pozostać, wszelkie zaś nowatorstwa są, według jego zdania, wybujałym wybrykiem młodych głów niedowarżonych.

Z czasem staje on się albo zgryźliwym mrukiem, albo nużącym gadułą, zrzedzi całymi godzinami niezadowolony z całego otoczenia swego, krząta się bez celu i skutku i tak często zamiast dostarczenia dodatniej pracy zapełnia tylko lukę osobą swoją i staje się nieraz zawadą dla kolegów i przełożonego.

Urzędnik taki na stanowisku podwładnym mniej szkody przynosi urzędowi swemu, szacunek bowiem dla wieku, pewna wyrozumiałość i ustępstwa ze strony kolegów, czynią mniej nieznośnymi jego dziwactwa, a dana mu od czasu do czasu wspólna po-

moc koleżeńska zaciera także brak dodatniej czynności z jego strony.

Inaczej rzecz się przedstawia gdy staruszek taki jest przełożonym urzędu, w takim bowiem razie nie tylko że jego podwładni urzędnicy cierpią na tem ale i urząd nieodpowiada swemu celowi.

Starzec bowiem zapada zazwyczaj często na zdrowiu, niechcąc jednak by władza przełożona dowiedziała się o tem niedostatku, zamilcza przed nią tę okoliczność, i przeciwnie stara się przedstawić siebie jako wzór siły fizycznej, której niejeden młodzieniec pozazdrościć mu może, a w dalszej konsekwencji nie żąda on pomocy dla urzędu i wymaga od podwładnych swoich, by przy własnych także i te czynności załatwiali, które właściwie do niego należą. W urzędzie takim załatwia więc zazwyczaj jeden z urzędników podwładnych czynności przełożonego, wskutek czego ubywa urzędowi jedna siła, przeciążenie zatem pracą wzrasta, wskutek czego też urząd należycie funkcjonować nie jest w stanie. Staruszek przełożony zgryźliwy i gderliwy, staje się nieznośnym dla swych podwładnych, a chcąc się okazać niezbędnym dla urzędu, stawia swoje „ja” wszędzie na pierwszym planie, nie wahając się nawet czasem przedstawić w złem świetle podwładnych swoich wobec władzy przełożonej, byle utrzymać tylko o sobie mniemanie, że jego jedynie pracowitości zawdzięczyć należy że urząd funkcjonuje należycie.

Nie z braku życzliwości dla staruszków naszych podnosimy tu te ujemne objawy w ustroju urzędów, ale

podnosimy je z obowiązku jako wady w ustroju organizacyi, które uchylone być powinny i dla tego zastanowić się chcemy nad przyczyną tych ujemnych objawów.

Przyczyną bezpośrednią tych objawów jest ustawa, wprowadzająca w życie dodatki aktywalne, które przy wymiarze pensyi emerytalnej nie wchodzi w rachubę, co nakłania niektórych urzędników do pozostania w czynnej służbie po odbyciu nawet przepisanych lat 40 dla zatrzymania sobie dodatku tego.

Przyznać musimy, że ustawodawca wprowadzając dodatki aktywalne miał to właśnie na celu, chcąc tym sposobem zaoszczędzić pewne kwoty i zachować budżet emerytalny przed zbyt niemiernym przeciążeniem; — gdy jednak przypatrzymy się skutkom tej ustawy w praktyce, przyznać musimy że przynosi ona większą szkodę społeczeństwu aniżeli pożytku.

Już sama liczba lat służby (40.) do emerytury wymagana, powinna była być dostateczną wskazówką że urzędnik który te lata wysłużył, potrzebuje spoczynku i z pożytkiem dalej pracować nie jest w stanie; — w tym bowiem czasie liczy on zazwyczaj 65 do 68 lat wieku, a w wieku takim nie można żądać od człowieka który już 40 lat pracował ciężko, by posiadał dostateczną siłę fizyczną i umysłową do podołania obowiązkowi urzędowemu.

Doświadczenie poucza nas dalej, że czas służby 40-letni jest to maximum do możliwych granic posunięte, a wszelkie przedłużenie czasu po za te granice, jest połączone nie tylko z uszczerbkiem dla służby urzędowej,

dzieci, który z piersi naszych dobył okrzyk zadowolenia: Ach! chwała Bogu — będzie nam lepiej! Stało się to właśnie na wieść o rezolucji uchwalonej w kole polskiem na dniu 12 marca, która opiewa iż posłowie nasi w wykonywaniu swych mandatów, oddają tylko dobro kraju na uwadze mieć będą. Niektórzy upatrywali w tej uchwale klucz do rozwiązania zagadki: dlaczego dotąd tak źle było w kraju, i zarazem pierwszy krok uczyniony ku dobremu. A gdy się przy tem zważy, jak ściśle związanym jest los nasz z losem kraju, któremu służymy, to przyznać wypadnie, że wyraz naszego zadowolenia nie był bez powodu.

Ale chociaż gorąco pragnę polepszenia doli naszej, to jednak ubolewać bym musiał, gdyby ten ze wszech miar uznania godny zwrot ku dobremu, nastąpić miał kosztem tradycyjnej a miłej zgody z rządem. Mówiono mi bowiem, że koło polskie, jakby na stwierdzenia przysłowia: „gdzie się dwóch pokłóci tam trzeci skorzysta”, poprząkać się miało z rządem o jakieś tam bagatelki. Niechciałem temu wierzyć, czekałem co przy-

szłość przyniesie i byłem pewnym że fałszywa pogłoska zostanie sprostowaną.

Ponieważ atoli ówczesna przyszłość, obecnie stała się już teraźniejszością a ja mówię tylko o przeszłości, do której bez wątpienia reminiscencje w ogóle policzyć należy — przeto sprawa ta najczęściej nieposiada odpowiednich kwalifikacji, by mogła kompetować o umieszczenie w tekście niniejszego listu.

Wstrzymuję więc moje zapędy i wracam znowu w czasy wielkopostne tem chętniej, że gdyby homu koniecznie zależało na sprawdzeniu powyższego przysłowia, to sądzę że tej przyjemności nieodmówi mi i świetna rada miejska, w której jak wiadomo, łączność i zgoda stanęły wrogo przeciw sobie. Chodzi tylko oto, kto będzie tym trzecim, który z tej walki korzyść odniesie?

Daj Boże by nim miasto było. Z pozorów sądząc, zdawać by się mogło, że stolica gotowa doprawdy być tym trzecim w przysłowiu. Bo oto, podczas gdy na ratuszu łączność ze zgodą zacięty bój staczały o wspólnego prezydenta — p. Helios z p. Boreaszem, dwaj magistratualni referenci od

biłota stołecznego, viribus unitis wzięli się do pracy, i w przeciągu dni kilku tak nam stolica wyprzątli, iż pożegnawszy się nawszelki wypadek z moją magnifiką, mogłem się w imię Boże odważyć na rozpoczęcie peregrynacji po stołecznym bruku. Wiadomo powszechnie, że dziwnem zrządzeniem opatrności municypalnej, nie często nadarza się nam sposobność korzystania z dobrodziejstwa wolnej komunikacji — nietrafiając więc wyjątkowo tym razem na zbyt trudne do zwalczania przeszkody, tak się zagalopowałem, że ni ztąd ni z owąd stanąłem z otwartą ze zdziwienia gębą aż na placu halickim, gdzie też niesłychana przeszkoda położyła kres mej peregrynacji. Już sam fakt, iż dość długą przestrzeń udało mi się przebyć bez szwanku, prócz tego że stwierdził prawdziwość przysłowia, zdolnym był wprawdzie w niemale zdumienie. O ileż ono większem być musiało, gdy w biały dzień na publicznym placu spotkałem się nagle oko w oko z dziewicą tak czarująco piękną, tak filuternie na mnie spoglądającą, której ponętą plastyczność tak była pozbawioną wszelkiej najniezbędniejszej części garderoby damskiej

ale także z krzywdą kolegów dotyczącego urzędnika, którzy będąc zmuszeni wyręczać go na każdym kroku prawie, dźwigają niemal całe brzemie jego pracy i odpowiedzialności na swoich barkach, a w dodatku nie są w stanie osiągnąć tego wyższego stanowiska, które de facto już zajmują, wyręczając swego przełożonego na każdym kroku.

Nie chcemy twierdzić żeby każdy urzędnik po wysłużeniu lat 40 był niezdolnym do dalszej służby, zdarzają się bowiem wypadki że urzędnik ciesząc się dobrobytem, gdy nie miał w czasie swej służby pracy zbyt nęcej i nieustraszył zdrowia, — zdołał zaoszczędzić tyle sił fizycznych i umysłowych na starość, że obowiązkom stanowiska swego i nadal w zupełności zadość uczynić jest w stanie, są to jednak tak sporadyczne wyjątki że żadną miarą w rachubę brać nie mogą i złego nieumniejszają.

Zwyczajnie zaś czynna służba urzędnika po wyżej lat 40 nie przynosi żadnej korzyści społeczeństwu, a nadto rodzi niezadowolenie pomiędzy urzędnikami młodszymi, ponieważ staje się dla nich zaporą do awansu, do polepszenia bytu swego, odbiera otuchę młodszemu pokoleniu i stawia niejednego urzędnika w to niewłaściwe położenie, że musi pracować także za przełożonego swego jedynie w tym celu, by tenże utrzymał się przy stanowisku swoim a względnie przy dodatku aktywnym i był mu przeszkodą do osiągnięcia wyższej posady.

Usunąć by można tę wadę w organizmie urzędowym w ten sposób, gdyby postanowiono że po 40-letniej

czynnej służbie, dodatek aktywny ma być urzędnikowi wliczony do pensji emerytalnej, a postanowienie takie odpowiadałoby wszelkim zasadom słuszności i sprawiedliwości.

Bo gdy urzędnik przed upływem całego przepisane go czasu, służbę porzuca i przechodzi w stan spoczynku, natenczas nie może on wymagać by był stawiony oa równi z tym, który lat 40 w służbie publicznej spędził, taki zaś ma słusne prawo domagać się by po tyloletniej uczciwej pracy, położenie jego nie pogorszało się na starość właśnie, kiedy ma większe potrzeby, gdy potrzebuje większych wygód, co też większe wydatki za sobą pociąga.

Postanowienie zaś takie miało by niezawodnie ten skutek, że każdy urzędnik po 40-letniej służbie przechodził by dobrowolnie w stan spoczynku, co by otworzyło widoki dla młodszej generacji, wpłynęłoby korzystnie na rozwinięcie energii i gorliwości w pracy urzędowej i z korzyścią ogółu byłoby połączone.

Hugo.

Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie urzędników w Przemyśle: odbyło swe walne zgromadzenie na dniu 14. marca b. r. pod przewodnictwem zwierzchnika dyrekcji c. k. rady sądu krajowego p. Kretschmera, — w obecności delegata ogólnego stowarzyszenia urzędników p. Dor. Hoeniga, który w tym celu przybył z Wiednia. Po sprawdzeniu liczby obecnych członków na 37 zagaił przewodniczący 7 walne zgromadzenie stowarzyszenia podając krótki

pogląd na rozwój takowego, z którego wyjmujemy następujące dane:

Suma wkładek na udział i oszczędności wynosi z końcem roku 1879 w ogóle zł. 33036
Suma wkładek oszczędności za rok 1879 wynosi zł. 9339
w porównaniu więc z rokiem 1878 powiększyła się o zł. 5776
Zaliczek udzielono w roku 1879 prawie wyłącznie na skrypty dłużne lub akty notaryalne w łącznej sumie zł. 20065
w porównaniu więc z rokiem 1878 więcej o zł. 8724
Fundusz rezerwowy wzmógł się do sumy zł. 1621
Liczba pełnych udziałów po 50 złr. wynosiła z końcem roku ubiegłego 220.
Najwyższa suma dozwolonej zaliczki złr. 1500.

Dyrekcya odbyła w roku ubiegłym 23 posiedzeń i załatwiła 370 spraw bądź to na posiedzeniach bądź też w krótkiej drodze.

W dwóch wypadkach była dyrekcya zniewoloną udać się do drogi sądowej celem zrealizowania wierzytelności stowarzyszenia Dalej wykazuje sprawozdanie przez Dyrekcję członkom wręczone następujący ruch stowarzyszenia:

1. Liczba członków wynosiła z końcem roku 1879 — 240.

I. Główne pozycje czynności.

- A. Wkładki na udział Oszczędności i funduszu rezerwowego.
2. Stan z końcem roku 1878 . . . 18541.69
3. Wypłacono w ciągu roku do kasy
- a) niepobrąną dywidendę 837.79
- b) wkładkami na udział 4034.86
- c) wkładkami na oszczędność 9339.88
- d) na fundusz rezerwowy 282.11 14494.64
- Razem . . . 33036.33
4. Zwrócono z kasy w ciągu roku
- a) wkładek na udział 3630.11
- b) wkładek oszczędności 2769.23
- c) z funduszu rezerwowego 255.— 6654.34
- Obecny stan 26381.99

że jako nienawykły do widoku tak klasycznie ustrojonej płci pięknej, niewiedząc co począć w tak dwuznacznej sytuacji — „sta-
nałem przed nią i spuściłem oczy..“

Dla uspokojenia łaskawych czytelniczek — jeżeli w ogóle „Urzędnik“ może się nimi poszczycić, pospieszam tu z dodatkiem, że gdy po długiej chwili — w której miała dość czasu by się zapłonić, uciec i skryć się przedemną — podniosłem nieśmiało wzrok mój do góry, nadobna dziewica najmniejszego nie zdradzała zakłopotania, i nieporuszona stała na swem dawnym miejscu. Wobec takiej stanowczości ze strony płci pięknej, niewypadało nic innego, jak tylko bliższą zabrać z nią znajomość. Zwyciężywszy więc wrodzoną mi nieśmiałość, począłem z upodobaniem przypatrywać się uroczemu zjawisku, i po dłuższej obserwacji przyszedłem do przekonania, że jest to postać kobieca wykuta z białego kamienia, przedstawiająca — jak mię zapewniano — Świteziankę, która jakby na potwierdzenie tezy bronionej przed wiekiem przez pewnego genewskiego zegarmistrza, iż rozwój sztuk pięknych nieprzyczynia się do umoralnienia ludz-

kości — odwróciła się z lekceważeniem od przybytku Temidy, i z widocznym zamiarem zbałamucenia, jawnie i nawet dość ostentacyjnie kokietuje św. Jana z Dukli, który na sąsiednim placu bernardyńskim wysokie zajmuje stanowisko. Dziwi mię że nikt dotychczas niezwrócił uwagi tej bałamutki z halickiego placu, iż w obec patrona stolicy i niegdyś zwycięzkiego jej obrońcy, należałoby większą zachować rewerencyę.

O wartości artystycznej tego dzieła lwowskiej sztuki, tymczasowo niewspomnie dla tego jednak iż znaną już jest łaskawym czytelnikom z tutejszych gazet, ale dla tego, że chciałem wprzód usłyszeć o niem zdanie „Przeglądu lwowskiego,“ który jak wiadomo w sprawach niezagrażających spokojowi sumienia jego szczyli się sądem bardzo wytrawnym. Na dowód czego przypominał sobie, że n. p. podając w jednym z wielkopostnych zeszytów recenzję obrazu „taniec wśród mieczów,“ w której opisałszy szczegółowo przedstawioną na nim tancznicę, powiada że: „z zupełnym spokojem sumienia można ją nazwać skromną“ i bardzo słusznie; gdyż mierząc skromność ko-

biecą jedynie możliwą miarą: „potrzeb tu-
aletowych,“ niepodobna, bez naruszenia spokojności sumienia, zaprzeczyć, iż skromność tanczniczki przedstawionej na obrazie Siemiradzkiego, posunięta jest w całym tego słowa znaczeniu do ostatecznych granic, i wyższy stopień skromności jest już absolutnie niemożliwym.

Świtezianka zdradza wprawdzie także dość anachroniczne pojęcia o modzie, i względnie do powyższej miary, możnaby ją prawie ze spokojem sumieniem nazwać jeszcze dość skromną — wszakże, nieręczę za to czy przypadkiem prześcierał, które objawiając jej biodra, w obfitych a wdzięcznych fałdach splota aż do stóp nadobnej bałamutki, nie stanie się powodem niespokoju sumienia pomienionego Przeglądu, a tem samem niewątpliwie szkodliwie na obiektywność sądu jego o rzeźbie.

Bliskość pałacu sprawiedliwości przypomina mi, że właśnie w wielkim poście mieliśmy tam sposobność przysłuchiwania się rozprawom o zdumiewających skutkach pracy kobiet na niwie nowoczesnego realizmu, na której — przyznać trzeba niestety

W tej sumie mieści się:

5. Suma wkładek na udział . . .	13556·83
6. suma wkładek oszczędności	11204·06
7. fundusz rezerwowy	1621·10

Uczyni powyższą sumę 26381·99

B. Przez Towarzystwo u innych instytucji kredytowych wyżyczone kapitały.

8. Stan z końcem roku 1878	— —
9. Wyżyczone w ciągu roku 1879	450—
10. Zwrócono w ciągu roku 1879	450—

Stan obecny długu — —

C. Ulokowane kapitały na procenta.

11. U innych instytucji kredyt w Przemysłu z końcem roku 1878	650—
12. w roku 1879	2000—

Razem 2650—

13. z tego podjęto w roku 1879 1300—

Obecny stan wierzytelności 1350—

D. Zaliczki.

14. Stan z końcem roku 1880	18564·52
15. Udzielono zaliczek w ciągu roku 1879	20065·04

Razem 38629·56

16. Zwrócono zaliczek do końca 1879 12024·70

Obecny stan niespłaconych zaliczek 26604·86

E. Odsetki.

17. Pobrano od zaliczek wraz z prowizją zwłoki	2516·40
18. Prowizya od ulokowanych kapitałów	73·51

Razem 2589·91

19. Natomiast zapłacono członkom tytułem dywidendy i procentu od wkładek oszczędności za rok 1878 1508·67

20. do funduszu rezerwowego własnego 81·64

21. do funduszu w Wiedniu 2% 32·44

Razem 1622·75

II. Obliczenie i podział czystego zysku.

A. Przychód.

22. Z odsetek wpłaconych wpłynęło 2589·91

B. Wydatki.

23. Zapłacono tytułem odsetek 41·75

24. Wydatki administracyjne 451·23

25. Zapłacone podatki 426·48 919·28

C. Czysty dochód.

26. Z końcem r. 1879 wynosi zatem 1670·63

Z tego dochodu wypada wypłacić.

27. Członkom tytułem 9% dywidendy od udziałów 1068·26

28. tytułem 7% odsetek od wkładek Oszczędności 529·35

29. do funduszu rezerwowego w Wiedniu 2% 33·40

30. Pozostałość w kasie 39·62

Co czyni zatem powyższ 1670·63

III. Bilans.

A. Actiwa Towarzystwa.

31. Zaliczki z końcem roku 1879 zalegają 26604·86

32. gotówka w kasie 97·76

33. W asygnatach kasowych u innych zakładów kredytowych 1350—

Razem 28052·62

B. Passiwa.

34. Wkładki członków na udział 13556·83

35. Wkładki oszczędności 11204·06

36. fundusz rezerwowy 1621·10

37. czysty dochód do podziału 1670·63

Razem 28052·62

IV. Ruch kasowy.

A. Przychód.

Gotówka z końcem roku 1878 949·92

Wpłacona wkładka 14494·64.

Wyżyczone i z ulokowania wycofane kapitały 1750—

Zwrócone zaliczki 12024·70

Pobrane odsetki 2589·91

Razem 31809·17

B. Wydatki.

Zwrócone wkładki 6654·34

Zwrócone wyżyczone kapitały 450—

Udzielone zaliczki 20065·04

Na odsetki ulokowane kapitały 2000—

Zapłacone odsetki od wyżyczonych kapitałów 41·57

Wypłacono tytułem 10% dywidendy i tytułem 7% odsetek od wkładek oszczędności — tudzież do fund. rezerw. własnego i w Wiedniu za rok 1878 1622·75

Wydatki administracyjne 451·23

Podatek zapłacony 426·48

Gotówka w kasie z końcem r. 1879 97·76

Razem 31809·17

C. Ogólny ruch kasowy.

w przeciągu roku 1879 przedstawia się w sumie 63618·34

a od 1. Stycznia 1875 jako od dnia zaprotokołowania firmy po koniec 1879 w ogólnej sumie 244·750 —

Po zdaniu sprawy z ruchu stowarzyszenia ze strony zwierzchnika przystąpiono do porządku dziennego. (D. c. n.)

Rozmaitości.

Izba inżynierska dla kr. Galicji z W. ks. Krakowskiem ukonstytuowała się na odbytem na dniu 11 marca drugim zjeździe upoważnionych przez rząd inżynierów, architektów i geometrów tutejszokrajowych, na razie, t. j. aż do zatwierdzenia przedłożonych właściwej władzy statutów, prowizorycznie — wybierając prezesem swym p. Zakrzewskiego Jana z Tarnopola, jego zastępcą p. Kuhna Adolfa ze Lwowa, sekretarzem p. Kędziergkiego Zygmunta ze Lwowa, a skarbnikiem p. Engla Józefa ze Lwowa. Do wydziału wybrani pp.: Gebauer Aleksander, Mierka Fryderyk, Zajączkowski Michał i Ziembicki Mieczysław: jako zastępcy pp. Baudisch i Radwański Ludwik. Kancelaryą nowo-zawiazanej Izby znajduje się w domu pod l. 26 przy ulicy Czarnieckiego we Lwowie.

W Krakowie zmarł na dniu 18. b. m. Mikołaj Rumijowski oficyał telegrofu u którego spostrzegano objawy choroby nmysłowej. — Często powtarzające się przypadki chorób umysłowych i śmiertelności pomiędzy urzędnikami telegrafu, — szczególnie w Krakowie, powinny by zwrócić uwagę dotyczącej władzy przełożonej i nakłonić ją do zbadania warunków higienicznych w jakich urzędnicy ci pracują i powodów tych smutnych przypadków, dla uchylenia takowych. — Mamy nie-płomną nadzieję że obecna dyrekcyja wejrzy w tę sprawę dokładnie.

Radca Sądu krajowego baron Kanne, jeden z najdolniejszych i najbardziej cenionych urzędników sądowych we Lwowie, powołany został do Ministerstwa sprawiedliwości w celu zastąpienia złożonego chorobą oczu radcy sekcyjnego Lichockiego, referenta spraw osobowych w tymże Ministerstwie. Odjeżdżającego w tych dniach na swe miejsce przeznaczenia Radcę żegnało na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie liczne bo przeszło 200 osób obejmujące grono przyjaciół i znajomych,

— o wiele łatwiej jak na każdej innej chętnych znajdują współpracowników w szeregach brzydszej połowy z rodu ludzkiego. Zauważyliśmy też przy tej sposobności, z jak niezwykłym nabożnictwem starsze i młodsze a nawet bardzo młode panienki i chłopcy, wsłuchiwali się w opowiadania epizodów, niby żywcem wyjętych z Nany, lub innego podobnego płodu muzy realistycznej. Oczywiście że pozwalano nato li tylko ze względów pedagogicznych, aby — jak niemylnie sędzę — zapomocą odstrasającego przykładu, zachować młode pokolenie na drodze idealnej cnoty i skromności, nienarządzającej nikogo na utratę spokoju sumienia.

Obciałem też wspomnieć o naszej narodowej Thalii i Melpomenie, ale cóż kiedy ulegając ogólnemu prądowi, wzięły się pod boki i wkroczyły również na drogę owego realizmu, wiodącą wprost do *assomoiru*, dokąd im w żaden sposób towarzyszyć nie-mogę.

Dla tego też, niewyczerpawszy wszelkich reminiscencji, zwracam się jeszcze w czasy terażniejsze zwłaszcza że niektóre

sprawy z czasów wielkopostnych przeciągnęły się aż po dni nasze.

I tak dajmy na to; sprawa szkoły garncearstwa — ciągnie się już od niepamiętnych czasów. Rząd przyrzekł założyć taką szkołę we Lwowie i udzielić na jej utrzymanie odpowiednią subwencję, jeżeli gmina stołeczna na ten sameł cel ofiaruje lokal światła i opał. Świetny interes! — zdawało się że rada miejska chwyci się nietylko rękami i nogami, ale nawet i głową tego projektu, i przyczyni się do podniesienia przemysłu krajowego. Atoli sposób traktowania tej sprawy w radzie miejskiej, dowodzi najwyraźniej iż „łączność i zgoda“ stanowcy powzięła zamiar, zadać kłam przysłowiu, które powiada że „nie święci garnki lepią“. Wskutek tego, projekt rządowy robi kompletne fiasko, a święci pańscy zmuszeni będą na swe stare lata zakasać rękawy i wziąć się do lepienia garnków. Probatum est!

Niegorzej też stoi sprawa kanału gródeckiego, skomulowana za sprawą tranwaju. Tomy — powiadam państwu tomy możnaby spisać na ten temat. W krótkości rzecz się tak przedstawia: Po całorocznej budowie

pomienionego kanału, pociągającej za sobą najróżnorodniejsze utrapienia mieszkańców stolicy, pozostaje obecnie jeszcze 60 metrów do wymurowania, i 150 metrów do założenia drewnianej trąby. Materyał już zwieziony, kontraktą pozawierane, drewniana trąba sprawiona, rów wykopany jeszcze w listopadzie z. r. stoi dotąd otworem czekając na muraży, i wszystko tak jest w pogotowiu, że dodawszy do łączności i zgody trochę tylko rozsądku, cała budowa w ciągu miesiąca mogła być ukończoną. Zachodziła tylko ta trudność iż „łączność i zgoda“ w żaden sposób nie mogła dojść do końca z kolejami, które mając brać udział w kosztach budowy, ofiarowały o parę tysięcy mniej, jak gmina żądała. Z tego powodu referent sekcyjny wnosi na pełnej radzie, celem wywarcia presji na kolejach i zmuszenia ich do zapłacenia żądanej przez gminę kwoty — „zastanowie-nie dalszej budowy kanału gródeckiego“. Wczyna się ogromnie ożywna i wyczerpująca dyskusja. Trzeba było słyszeć jak to tam „łączność i zgoda“ zastanawiała się głęboko nad kwestyą kanału ze stanowiska technicznego, prawniczego, ekonomicznego,

między którymi prawie wszyscy sędziowie, wielu adwokatów, notaryuszów itd. Również i w Przemysłu jak i na innych stacjach kolei K. L. zegnali sędziowie odjeżdżającego Radcę z objawami wielkiej sympatii i życzliwości.

Oddaleni urzędnicy katastralni: wnieśli na dniu 8. b. m. na ręce posła Dra Pokukara trzysto podpisami zaopatrzoną petycję do Rady Państwa o złagodzenie ich losu. Między podpiśniami znaleźliśmy także imiona kilkunastu polaków. — Petenci wykazują w tej petycji na podstawie istniejących i obowiązujących rozporządzeń że krzywda im się stała. — Dla braku miejsca niemożemy na razie umieścić całej tej petycji w łamach pisma naszego.

Podczas rozprawy nad budżetem w Radzie państwa, przemawiał były minister sprawiedliwości poseł Dr. Herbst, w mowie swej poruszył on także przeprowadzoną w roku 1873 regulację płac urzędników.

Oto jego słowa: Niemożna odbierać praw już nabytych urzędnikom, którzy i tak są uciskani przez nieustanną zmianę systemów i wywołaną tem koniecznością zastosowywania się do zdań każdego nowego rządu, w przeciwnym bowiem razie narażają oni na szwank egzystencję swoją. — Ale ktoś może powie że nowo przyjętym można by wyznaczyć niższe płace; czy sądzicie panowie że byłoby to sprawiedliwe? — Nie należy mieć na oku płace wysokie, te bowiem nie wiele wynoszą w swej sumie; płace przy których wydatek o miliony się powiększył, są to właśnie płace urzędników X i XI rangi, najbiedniejszych pomiędzy biednymi, a pomimo że gorąco pragnę przyznaczyć się do wytworzenia równowagi w gospodarstwie państwowem, to przecie niemiałbym serca do użycia tego ostatecznego środka. — Długo trwał okłaski które po tym ustępie przemowy Dra Herbsty się ozwały dowodzą że większość izby tak samo na tą sprawę się zapatruje.

Wiadomości urzędowe.

od dnia 9 do 23 Kwietnia

Odszczególnienia. Ks. Maciej Hirschler rzym. kat. Biskup przemyski otrzymał order żelaznej korony drugiej klasy. — Radca sądu wyższego Leon Skłóński przy sposobności przeniesienia się w stan spoczynku otrzymał tytuł i charakter radcy dworu. — Radca sądu krajowego w Tarnowie Jan Danecki otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Ukończony prawnik Stanisław Józefczyk konceptistą c. k. dyrekcji policji w Krakowie; Kancelista sądu pow. w Mościskach Henryk Świeciński adjunktem tabuli krajowej i mieszkaj we Lwowie; Wybór Adolfa br. Lipowskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Wieliczce zatwierdzony. — Sekretarz prokuratorji skarbu i docent prywatny Dr. August

utylitarnego, sanitarnego, sanitarno-moralnego a nawet ze stanowiska etycznego — by mógł nabrać przekonania że pod tak światłami rządami, żadne głupstwo stać się nie może. Szala zwycięstwa przychyliła się już na stronę kanału, a najwięcej zaważyła na niej owa trąba drewniana, z którą niewiedzianno co począć na wypadek zastannowienia budowy. I trzebaż nieszcześćia, że jeden z p. radnych zabrał głos, i jednym argumentem, streszczającym się w słowach: „moi panowie, co się tyczy tej trąby, to najmniejsza turbacja — takich trąb więcej nam potrzeba“ — zadał śmiertelny cios całej sprawie, poczem kanał gródecki, już bez dalszych dyskusji, zgodnie z wnioskiem sekcji pnszczono w trąbę.

Wskutek tej uchwały. droga gródecka do dziś dnia zbija z tropu wszelkie rozumowania o komunikacji, a tramwaj niemogąc układać swych torów z powodu rozkopania pomienionej drogi, zajmuje się dla zabicia czasu przewracaniem bruku, który dopiero z. r. został ułożonym — my zaś wołamy: niech żyje „łączność i zgoda.“

Balasis — nadzwyczajnym profesorem procedury cywilnej przy uniwersytecie lwowskim; Docent prywatny Dr. Tedeusz Borowicz nadzwyczajnym profesorem patologicznej anatomii przy uniwersytecie Krakowskim. — Sierżant rachunkowy Wincenty Łoś kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie pow. w Tarnobrzegu. — Radca sądu kraj. w Złoczowie Modest Piasecki radca sądu wyższego we Lwowie. — Konceptista pocztowy Roman Hubrich komisarzem, a oficyał pocztowy Józef Stogbauer konceptistą przy dyrekcji poczt. we Lwowie.

Opróżnione posady (dołączona liczba oznacza numer Gazety urzędowej). Kancelisty przy dyrekc. policji we Lwowie do końca kwietnia do tejże dyrekcji (81). — Lekarza przy fabryce tytoniu w Krakowie do dnia 15. maja (84) Woźnego przy sądzie pow. w Nisku do Prezydium sądu obwod. w Rzeszowie do 10. maja (86). Ekspedienta pocztowego w Babicach powiat Przemyski do kraj, dyrekcji poczt. w 4 tygodniach (86) Poborcy cłowego w Chwatowicach do powiatowej dyrekcji skarbu w Rzeszowie w 4 tygodniach (92).

Petycyja

nauczycieli szkół średnich.

(Dokończenie).

I temu to może niejasnemu brzmieniu ustawy trzeba przypisać, że zaledwie kilka wypadków posunięcia profesora do VIII. klasy dyet w naszym kraju możemy wykazać, posunięcia, które oprócz tego jako nadzwyczajne wyszczególnienie bywa uważane, podczas gdy inni urzędnicy państwowi za pobór podatków i rekruta, za sprzedaż soli i inne czynności mechaniczne (jak n.p. przy urzędach pomocniczych) w zwykłej drodze na wyższy stopień się posuwają. Ta wstrzemięźliwość w posuwaniu profesorów na wyższy stopień, których zasługi około wychowania młodzieży nie mniej cenić należy, aniżeli zasługi innych urzędników państwowych, nie da się nawet ze stanowiska oszczędności usprawiedliwić, gdyż profesorowie po drugim dodatku pięcioletnim otrzymują płace, która ich do posunięcia do VIII. stopnia rangi uprawnia. To upośledzenie profesorów szkół średnich tem bardziej jest zadziwiającem gdy zważymy, że to posunięcie z łaski do VIII. stopnia rangi dopiero po upływie 15 lat rzeczywistej służby nastąpić może, do której to służby nieraz długie lata suplentury wcale się nie zaliczają.

4. Wszystkim urzędnikom państwowym liczą się lata służby bez przerwy w służbie państwowej od czasu nominacji strawione, co do nauczycieli szkół średnich zaś jest powiedziane, że lata suplentury tylko w wypadkach uwzględnienia godnych mogą być policzone. Zaiście nie mógł już los gorzej potraktować profesorów! Naprawdę szukalibyśmy powodów, dla których nie uznano za rzecz godną postawić suplentów na równi z praktykantami innych urzędów, którzy przecież z obowiązkami także prawa rzeczywistych nauczycieli w urzędowaniu obejmują chyba ktoś chciał utrzymywać, że wychowanie i udzielanie nauki młodzieży natężenia sił umysłowych wymaga, niż np. czynności urzędników podatkowych, salinarnych i manipulacyjnych.

Łatwo można pojąć, jak niekorzystnie to upośledzenie oddziaływało tak na nauczycieli, jak i na młodzież szkolną. Z jednej strony działa to na nauczyciela deprymująco, jeżeli widzi swoich kolegów szkolnych, a nawet uczniów posuwających się na coraz wyższe stopnie, podczas gdy jego praca nie mniej ważna i mozolna nie znajduje należytego uznania: z drugiej strony i młodzież nie może mieć wielkiego wyobrażenia o wartości nauki i o nauczycielach jej udzielających, bo przecież trudno, aby, nieznanem jej było stanowisko socjalne profesorów szkół średnich, którzy, jako nieruchomy inwentarz państwowy przykuci są do IX. stopnia rangi.

Z tego powodu proszą podpisani, wysoka Izba raczy, wzięwszy pod rozwagę ten stan rzeczy, uchwalić:

I. Nauczyciele szkół średnich należą do IX. rangi i pobierają płacę 1100 złr.

II. Dodatki pięcioletnie będą przyznawane profesorom szkół średnich w takiej samej drodze, jak innym urzędnikom państwowym.

III. Po dziesięcioletniej służbie w charakterze rzeczywistego nauczyciela posuwa się profesor szkół średnich do VIII. stopnia a po 25 latach do VII. stopnia rangi.

VI. Lata na suplenturze bez przerwy strawione wliczają się profesorom szkół średnich do służby.

Ma się roznieść że po nad wszystkim górują wybory posła na sejm krajowy. Z zadowoleniem wypada mi zaznaczyć, iż przy sposobności spełniania tej funkcji konstytucyjnej po raz pierwszy odezwał się głos, świadczący o pełnoletności wyborców stołecznych. Naturalnem tego następstwem było, iż wyborcy postanowili wyłamać się z pod dotychczasowej opieki rozlicznych komitetów, i w tym celu urządzili przeciw nim formalne coup d'etat. W skutek tak śmiałego kroku utworzyła się raptem sytuacja tego rodzaju, że nawet niżej podpisany sługa łaskawych czytelników mógł śmiało wystąpić jako kandydat na posła do sejmku, i ręczę że nikty mu tego za złe nie wzięł, byleby roztoczył przed wyborcami polityczno-społeczno-ekonomiczno-narodowy program, któryby trafił do przekonania wyborców. Niżej podpisany sługa łaskawych czytelników, nie uważa jednak trybunę za odpowiednie dla siebie pole do działania, i woli w zaciszu długoperjodycznego pisma spełniać swój obowiązek obywatelski, zwłaszcza, że p. Romanowicz jest kandydatem,

za którym głosuje już cała stolica oczywiście z wyjątkiem „łączności i zgody“.

„Łączność i zgoda“ ma widoczny pech, bo wszyscy przez nią stawiani kandydaci zrzekają się swej kandydatury.

Możemy też z zupełnym spokojem sumienia powiedzieć, że wiemy kogo wybieramy, bośmy gruntownie kandydata wyegzaminovali. Ze wszystkich interpelacji, które się posypały jak z rogu obfitości, wywiązał się szan. kandydat zupełnie zadawalająco. Jeden tylko wyborca nieczuł się zadowolonym odpowiedzią kandydata, i to właśnie w sprawie, która najwidoczniej nieposiada odpowiednich kwalifikacji by mogła kompetować o umieszczenie w teksie niniejszego listu.

Oho.

URZĘDNIK



KOLEJOWY.

Stowarzyszenia

zapomogowe i udzielające pomocy w razie choroby urzędnikom i służom kolei żelaznych.

Stowarzyszenia te są oddawna przedmiotem ciężkich zażaleń ze strony urzędników i służ naszych kolei żelaznych przeciw dotyczącym dyrekcjom.

Wglądając bliżej w ustrój tych stowarzyszeń przekonujemy się że urządzenie takowych jest tak wadliwe a statuta takowych tak wbrew wszelkim zasadom słuszności i sprawiedliwości zestawione że niepodobna prawie jest żeby w stowarzyszeniach na podstawie takich statutów zorganizowanych nie działały się nadużycia z krzywdą pojedynczych członków i ogółu stowarzyszonych.

Za nim przystąpimy do omówienia wad w ustroju tych stowarzyszeń, chcemy czytelnikom przedstawić przedewszystkiem statut jednego z takich stowarzyszeń, a omawiając potem postanowienia tym statutom objęte przyjdziemy do przekonania gdzie leży właściwa przyczyna złego.

Mamy właśnie przed sobą najnowszy statut urzędników i służ połączonych naszych kolei drugorzędnych a to: I. węg. gal. kolei żelaznej, c. k. kolei dniestrzańskiej i c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.

Statut ten wyszedł dopiero przed kilku tygodniami z pod prasy w języku niemieckim, a chcąc obznajomić z nim czytelników naszych przycaczamy go tu w wiernem tłumaczeniu:

Statut połączonego stowarzyszenia zapomogowego i udzielającego pomocy w razie choroby, dla urzędników i służ I. węg. gal. kolei żelaznej, c. k. kolei dniestrzańskiej i c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej.

Zawiazanie stowarzyszenia.

§. 1. Poniżej wymienieni urzędnicy i służ I. węg. galic. kolei żelaznej, c. k. kolei dniestrzańskiej i c. k. kolei państwowej Tarnowsko-Leluchowskiej, na podstawie umowy zawartej pomiędzy wydziałem zawiadowczym stowarzyszenia zapomogowego i udzielającego pomocy w razie choroby pierwszej węg. gal. żel. z jednej a wydziałem zawiadowczym takiegoż stowarzyszenia c. k. kolei dniestrzańskiej z drugiej strony, łączą tymczasowo obydwie te stowarzyszenia w jedno, które mają we Wiedniu swoją ustawową siedzibę przy dyrekcji pierwszej węg. galic. kolei żelaznej i których majątek wspólnie jest zawiadywany.

Cel stowarzyszenia.

§. 2. Celem połączonych stowarzyszeń jest: udzielać członkom swoim i rodzinom tychże na wypadek choroby pomocy lekarskiej i innego wsparcia; dalej w razie potrzeby i w wypadkach śmierci doraźnej zapomogi pieniężnej i nakoniec oprocentowanych zaliczek w granicach następujących

postanowień w miarę środków do rozporządzenia będących.

Członkowie stowarzyszenia.

§. 3. Obowiązani są przystąpić do połączonych stowarzyszeń:

- a. Wszyscy prowizoryczni urzędnicy, aspiranci i diurnisci.
- b. Wszyscy służy i najemnicy dzienni bez wyjątku.

Stale przyjętym urzędnikom wolno przystąpić do tych połączonych stowarzyszeń pod tym warunkiem jeżeli zobowiążą się opłacać ustanowione wkładki przynajmniej przez rok jeden.

Fundusz stowarzyszenia.

§. 4. Fundusz stowarzyszenia będzie utworzony.

- a. z majątku obydwu obecnie połączonych stowarzyszeń, powyżej wspomnianą umową wypośredkowanego i z udziału kolei Tarnowsko-Leluchowskiej także tą umową ustanowionego.
- b. z wkładek członków, które wynoszą 3 centy od każdego pełnego guldena płacy lub zasług od każdego członka żonatego lub owdowiałego mającego jednakże dzieci; a 2 centy od każdego członka stanu woinego lub owdowiałego i bezdzietnego.
- c. z darowizn i legatów.
- d. z odsetek od kapitałów obu połączonych stowarzyszeń na procenta ulokowanych.
- e. z kar pieniężnych członków takich którzy nienależą równocześnie do instytutu pensyjnego.

Jeżeli powyżej przytoczone wkładki do pokrycia wydatków stowarzyszenia okażą się niewystarczającymi, wolno wydziałowi zawiadowczemu, za zezwoleniem Rady zawiadowczej I. węg. gal. kolei żelaznej podwyższyc odpowiednio wkładki członków pod b. oznaczone, jednakże nie powyżej 5% płac a względnie zasług członków.

Gdyby te aż do 5% podwyższone wkładki na pokrycie wydatków stowarzyszenia niewystarczyły, natenczas ma wydział obniżyć odpowiednio udzielane wsparcia i zapomogi.

Gdy dostateczny kapitał znajdzie się w posiadaniu stowarzyszenia mogą być wkładki obniżone za zezwoleniem Rady zawiadowczej.

Prawa członków.

a. Pomoc lekarska.

§. 5. Członkowie, tychże żony, dzieci i wszyscy w stosunku zależności pozostający domownicy członków, w razie wypadku choroby mają prawo żądania bezpłatnej pomocy lekarskiej i bezpłatnego dostarczenia sobie środków leczniczych z wyjątkiem wód mineralnych i kapieli; — dzieci członków jednakże tylko w takim razie jeżeli niemają jeszcze własnego utrzymania.

Członkowie stowarzyszenia, ich żony, dzieci i służ, za zarządzeniem lekarza stowarzyszenia mogą być w razie choroby umieszczeni w szpitalu na koszt stowarzyszenia, (służdy jednakże tylko na czas czterech tygodni).

b. Bezpłatny przewóz.

§. 6. Członkowie stowarzyszenia ich żony i dzieci i wszyscy w stosunku zależności pozostający domownicy członków otrzymują kartę bezpłatnej jazdy do lekarza kolejowego i napowrót, a ewentualnie do zakładu leczniczego, jeżeli w takowym mając być umieszczeni (§. 5.). — Jeżeli lekarz orzeknie że do zakładu leczniczego przewieźć się mający chory potrzebuje towarzysza, natenczas i ten towarzysz będzie przewieziony daremnie tam i napowrót.

Wydatki na przewóz chorego z jego mieszkania do kolei a ztąd do zakładu leczniczego i napowrót, będą pokrywane, w razie potrzeby z funduszu stowarzyszenia na podstawie asygnacji lekarza kolejowego wiadomanej przez dotyczącego służbowego przełożonego.

c. Zapomogi pieniężne.

§. 7. Członkowie pobierający zasługi dzienne, którzy w czasie choroby te zasługi tracą, a którzy przez 4 tygodni do stowarzyszenia należą, otrzymują na wypadek choroby zapomogę. — Przytem przestrzegane będą następujące zasady: jeżeli choroba trwa mniej jak dwa dni natenczas nienależą się zapomoga; jeżeli zaś choroba trwa dłużej natenczas otrzyma członek leczony w domu po upływie drugiego dnia połowę swych przeciętnych zasług; członek zaś leczony w szpitalu a żonaty jedną trzecią część zasług, a to najwyżej na przeciąg trzech miesięcy; członkowie stanują wolnego, leczeni w szpitalu nieotrzymują tej zapomogi.

Tylko w takim razie jeżeli zachodzi uszkodzenie członka, stowarzyszenia odniesione w służbie kol., otrzymuje tenże zapomogę chociażby jeszcze przez 4 tygodni do stowarzyszenia nienależał, a pobór tej zapomogi trwa aż do stanowczego powrotu zdolności do pracy, najdłużej jednakże przez przeciąg 6. miesięcy od dnia pierwszego poboru zapomogi.

Pozostałym po zmarłym członku, który pobierał zasługi dzienne a należał przynajmniej rok do stowarzyszenia, może być udzielone wsparcie pieniężne w kwocie 20 złr. jako odprawa.

Każdemu członkowi mogą być udzielone wsparcia pieniężne w razie choroby, jeżeli zachodzą uwzględnienia godne okoliczności a środki stowarzyszenia wystarczają.

Wysokość kwot pieniężnych na te wsparcia przeznaczonych oznacza wydział zawiadowczy z tem jednakże ograniczeniem że wsparcie takie w każdym pojedynczym wypadku kwoty 30 złr. przynieść nie może.

Członkowie, którzy nie u lekarza kolejowego, ale u innego rady lekarskiej zasięgają, ponoszą koszt leczenia sami; obcym lekarzom będą tylko w nagłych wypadkach pierwsze odwiedziny chorego z funduszu stowarzyszenia wynagradzane. — W wyjątkowych wypadkach w których leczenie chorego członka przez lekarza kolejowego jest niemożliwe, będą obcym lekarzom także częstsze odwiedziny a względnie całe leczenie aż do wyzdrowienia chorego wynagradzane, każdy taki wypadek jednakże musi

być przez dotyczącego lekarza kolejowego pisemnie usprawiedliwiony

Zapomoga w tych wypadkach, tylko w takim razie może być wyasygnowana jeżeli tak choroba jak też i nieudolność do pracy świadectwem lekarza kolejowego jest sprawdzoną przełożeni miejscowi.

d. Przyczynienie się do kosztów pogrzebu.

§. 8. Jako przyczynienie się do kosztów pogrzebu członka, tegoż żony lub dziecka wypłaca stowarzyszenie, prawdopodobnym kosztem odpowiednią kwotę, która jednakże 25 złr. przenosić nie może.

Do wyasygnowania tej kwoty są upoważnieni.

e. Udzielanie zaliczek.

§. 9. Przy dostatecznych środkach pieniężnych stowarzyszenia, mogą z takowych

być udzielane zaliczki członkom potrzebującym, a to członkom roczną płacę pobierającym do wysokości 10% ich czystej płacy rocznej, zaś członkom za wynagrodzeniem dziennym stale zajęтым do wysokości 30 złr. na zwrot w miesięcznych lub półmiesięcznych ratach za opłatą procentu, tymczasowo na 6% ustanowionego, które to zaliczki w przeciągu jednego roku spłacane być mają.

Członkowie pobierający wynagrodzenie dzienne w razie żądania zaliczki, są obowiązani dostarczyć dwóch poręczycieli, którzy stale są umieszczeni i za punktualny zwrot zaliczki poręczają.

Prośby przez członków wnoszone mają przełożeni służbowi zakwaliifikować i takowe w drodze służbowej wydziałowi zawiadowczemu przedkładać.

Przed spłaceniem otrzymanej zaliczki, nowa niemoże być udzieloną.

Prawo podwyższenia lub obniżenia stopy procentowej od zaliczek przysłuża wydziałowi zawiadowczemu. (C. d. n.)

Korespondencya od Redakcyi.

Panu Hugo: odebraliśmy, użyjemy. — *Panu Ko.* we Lwowie: dla braku miejsca umieścimy w następnym numerze. — *Panu T. Gł.* w Krakowie: skorzystaliśmy, prosimy bardzo o nadesłanie nam wspomnianych dat. — *Panu Z. A.* przypominamy się.

O G Ł O S Z E N I A.

Redakcyja „Urzędnika” donosi interesowanym że drugie poprawne, uzupełnione i znacznie powiększone wydanie

INSTRUKCYI

dla woźnych i wykonawców sądowych.

Karola Szurka

jest już pod prasą i będzie zamawiającym rozesłane w maju b. r.

Cena egzemplarza wraz z opakowaniem i wysyłką na koszt zamawiającego, wynosi 1 złr. 6 cent. a. w., — kto chce otrzymać egzemplarz pod opaską franco za rewersem dopłaca 9 cent.

Te władze i osoby które z powodu spóźnionego zamówienia nieotrzymały pierwszego wydania Instrukcyi, otrzymają zamówione egzemplarze w drugim wydaniu.

Zamówienia dalsze przyjmuje Redakcyja „Urzędnika.”

Podpisani mamy zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że z dniem 13 marca 1880 otworzyliśmy

Handel Korzenny

przy ul. Lwowskiej, Nr 111 obok hotelu Przemyskiego w Przemyślu

pod KOTWICĄ

który zaopatrzyliśmy w jak najświeższe towary jako to: WINA AUSTRYACKIE, WĘGIERSKIE, RENSKIE i FRANCUSKIE, DELIKATESY, OWOCE POŁUDNIOWE, HERBATY, RUM BREMSKI, WODKI i LIKIERY wszelkiego rodzaju, tak krajowe jako też i zagraniczne po umiarkowanych cenach.

Będzie naszym staraniem należytą obsługą, rzetelnością i sumiennością, zaskarbić sobie względy szanownej Publiczności i spodziewamy się że Taż poprze nasze dobre chęci i zaszczyci nas względami swemi.

Urządził śmy także w lokalu naszym

Pokój do śniadań

i utrzymujemy zawsze PIWO PILZNEŃSKIE z browaru mieszczańskiego, które wyprzedajemy tak we własnym lokalu jako też i do domów na miarę.

Z głębokim szacunkiem

K. Dominikowski & W. Bęknier.

Od dnia 14 lutego 1880

poczęło we Lwowie wychodzić

pismo przemysłowo - handlowe, polityczne i społeczne

NOWINY.

Pismo to, poświęcone przeważnie ekonomicznym stosunkom kraju, wychodzi dwa razy na tydzień, w każdą środę i sobotę i kosztuje z przesyłką pocztową:

rocznie	6 złr. — ct.
półrocznie	3 " — "
kwartalnie	1 " 50 "

Z „Nowinami” można prenumerować warszawską „Gazetę rolniczą” za połowę zwykłej ceny, t. j. po 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, a 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Administracyja i Redakcyja Nowin we Lwowie ul. Jagiellońska Nr. 4.

Właściciele i wydawcy

Żegota Grzybiński i Aleksander Pilarski.

Redaktor

Tadeusz Romanowicz.

DENTYSTA

Najpiękniejsze sztuczne zęby i szczęki całe —

wprawia bez bólu podług najnowszego amerykańskiego systemu; ból zębów usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych; zanieczyszczonym zębom powraca naturalną barwę; dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cymentem i t. p.

Mark,

lekarz med., chir., akuszeryi i dyplomowany dentysta na Wszechnicy Wiedeńskiej, zamieszkały w Przemyślu w domu Schifera.

OGŁOSZENIE

1-go ogólnego stowarzyszenia urzędników austr. węg. Monarchyi.

Piętnaste zwyczajne walne zgromadzenie

odbędzie się

w piątek na dniu 14. maja 1880 r. o godzinie 4. po południu

w wielkiej sali cesarskiej Akademii Umiejętności w Wiedniu

I. plac uniwersytetu Nr 2.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie rady zawiadowczej z czynności w roku 1879.
2. Sprawozdanie wraz z wnioskiem wydziału nadzorczego, i powzięcie uchwały.
3. Postanowienie względem nadwyżki pozostałej z obrotu.
4. Powzięcie uchwały nad wnioskiem Rady zawiadowczej dotyczącym podwyższenia maximum przy przyjmowaniu ubezpieczeń rent na wypadek przeżycia.
5. Wybory uzupełniające do Rady zawiadowczej i Wydziału nadzorczego.

Prawo głosowania i wyboru, przysłuża każdemu członkowi który już z końcem roku zeszłego należał do stowarzyszenia.

Udział w walnym zebraniu można brać jedynie za okazaniem karty legitymacyjnej (czyli wstępu). Członkowie, którzy chcą wziąć udział w tém walnym zgromadzeniu, i ci którzy przy takowem przez pełnomocników działać zamierzają, zechcą donieść o tem centralnemu zarządowi albo bezpośrednio, albo też za pośrednictwem tego miejscowego towarzystwa urzędników do którego należą, w celu wygotowania dla nich kart legitymacyjnych.

Członkom przysłuża prawo głosowania za pomocą pełnomocników, pełnomocnictwo może jednak tylko uczestnikom stowarzyszenia być udzielone. Więcej jak 10 głosów niemoże być połączonych w osobie jednego pełnomocnika.

Porządek przy udzielaniu i przyjmowaniu pełnomocnictwa, tudzież przy wykonywaniu prawa wyborcy na walnym zgromadzeniu, jest ustawą, na odwrotnej stronie karty wstępu umieszczoną, unormowany.

Sprawozdanie z czynności i bilans za rok 1879. będzie w 8 dni przed walnym zgromadzeniem, tym członkom udzielone, którzy tego zażądata.

Ażeby członkom stowarzyszenia, w różnych stronach Monarchyi zamieszkałym, ile możności umożliwić wzięcie udziału w tem walnym zgromadzeniu, wniosła rada zawiadowcza prośbę do wszystkich dyrekcji znaczniejszych kolei żelaznych, tudzież do zarządu towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju w tym kierunku, by członkom stowarzyszenia, udającym się na to walne zgromadzenie, wydawano jak zwykle, bilety do Wiednia II. i III. klasy po niższej cenie, za okazaniem karty stwierdzającej przystąpienie do stowarzyszenia, jak niemniej specjalnej karty legitymacyjnej.

Ci członkowie, którzy mają zamiar korzystania z tego, zechcą bezzwłocznie donieść o tem centralnemu zarządowi stowarzyszenia we Wiedniu, albo też dotyczącej dyrekcji krajowego towarzystwa urzędników do którego należą, by wspomniane karty legitymacyjne natychmiast wystawione i im przesłane być mogły. Co do szczegółowych postawień wtym kierunku, zechcą interesowani poinformować się z ogłoszeń w organie stowarzyszenia „Beamtenszeitung,“ umieszczanych.

Wiedeń w Kwietniu 1880

W imieniu rady zawiadowczej pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austr. węg. Monarchyi.

Prezydent

C. F. Fellmann Ritter von Norwill w. r.

Przedruk nie będzie opłacany.